

Andrzej K. Guzek

Dwadzieścia lat powojennej działalności Oddziału Warszawskiego

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 19, 179-183

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA

Andrzej K. Guzek

DWADZIEŚCIA LAT POWOJENNEJ DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Najlepsze lata towarzystw naukowych i literackich odeszły w bezpowrotną przeszłość. Towarzystwa, powoływane do życia naturalną potrzebą cywilizujących się społeczeństw, pełniły wyraźnie określone funkcje. Zrazu, w epoce Renesansu, zawiązywały się jako prywatne zespoły łączone wspólnotą zainteresowań, zwane najczęściej akademiami, szybko jednak zaczęły się instytucjonalizować przyjmując określoną strukturę organizacyjną i formułując w statutach zasady działania. Akademie, swobodnie uprawiające działalność naukową, stały się konkurencją dla skamieniałych we własnej tradycji uniwersytetów i niejednokrotnie to one właśnie rozpałały kuźnię europejskiej nauki. Skupiały wybitnych uczonych i stawały się z wolna oficjalnymi, państwowymi instytucjami. Ilościowy i jakościowy rozwój nauki w XVIII i XIX w. gruntował ich miejsce w nowoczesnym społeczeństwie.

Dzieje towarzystw naukowych w ostatnich dwu wiekach rozpatrywać można w wielu płaszczyznach. Jedne z nich wskazują na obumieranie tradycyjnych form związanych z mecenatem prywatnym czy państwowo-królewskim, inne wskazują na nowe zadania towarzystw, związane przede wszystkim z potrzebą popularyzowania w szerokich rzeszach społeczeństwa osiągnięć nauki, inne jeszcze wskazują na komplikacje programowo-organizacyjne wraz z powstawaniem związków zawodowych. XIX-wieczną świetność licznych towarzystw naukowych i literackich czekała niebawem ciężka próba, jaką stworzyła dynamicznie rozwijająca się nauka i oświata wszystkich szczebli, coraz łatwiej i precyzyjniej transmitowana do różnych kręgów społecznych poprzez rozwój prasy popularnonaukowej, później radia, a wreszcie i telewizji.

Stuletnie bez mała dzieje Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza doczekają się zapewne uważnej refleksji historyków literatury i historyków kultury. Jego cele statutowe określiły odpowiednie doku-

menty, te jednak niewiele mówią o społecznej przydatności Towarzystwa, którą potwierdzić może jedynie praktyka działania. Czy współczesne oblicze Towarzystwa jest dostatecznie wyraźne? Nie stało się ono organizacją elitarną na wzór Związku Literatów Polskich, nie stało się towarzystwem naukowym skupiającym rzeszę pracowników łączonych wspólną profesją na kształt Polskiego Towarzystwa Historycznego. Nie jest agendą Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, które stawia sobie za cel szeroką popularyzację wiedzy i propagowanie określonych postaw światopoglądowych. Nie jest wreszcie wąską grupą miłośników twórczości i sympatyków postaci na wzór Towarzystwa im. Marii Konopnickiej. Podnosiły się nieraz głosy, że nazwa Towarzystwa myli. Wśród proponowanych zmian wymieniano i „Polskie Towarzystwo Historyczno-literackie”. Byłoby to usankcjonowaniem pożądanej przez wielu ewolucji. Wszak brak jest w Polsce zrzeszenia naukowo-zawodowego skupiającego polonistów licznych ośrodków uniwersyteckich, Akademii Nauk, szkół pedagogicznych, Instytutu Kształcenia Nauczycieli, wydawnictw, bibliotek, a przede wszystkim potężnej armii nauczycieli szkół wszystkich typów, nauczycieli posiadających dyplom magistra filologii polskiej.

Dwa podstawowe, statutowe cele Towarzystwa w niejednakowy sposób dają się dziś realizować. I tak „naukowe badanie dziejów piśmiennictwa polskiego ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Adama Mickiewicza i współczesnego mu ruchu umysłowego” z konieczności ograniczyć się musi do współdziałania, współpracy i prób inspirowania badań nad XIX w., bowiem najpoważniejszy zespół pracowników naukowych realizuje swe badania w innych niż Towarzystwo formach instytucjonalnych. Wydaje się, iż w tej sytuacji ostatnie 20-lecie potwierdziło, że sens Towarzystwa leży w „budzeniu zamiłowania do literatury polskiej, naukowym pogłębianiu jej znajomości, popularyzacji osiągnięć nauki o literaturze i badaniu języka polskiego jako twórczości artystycznej”, jak głosi zapis drugiego celu Towarzystwa. Ta perspektywa pracy dominuje nie tylko w małych oddziałach prowincjonalnych, lecz także w dużych ośrodkach uniwersyteckich.

Wydaje się, że charakter i oblicze towarzystw kształtuje tyleż ich statut i praktyka działania, co i (a może przede wszystkim) zespół ludzi wokół nich skupionych. Mam na myśli zarówno działaczy, animatorów, pomysłodawców, referentów, członków czynnie udzielających się i biernie uczestniczących w organizowanych imprezach, jak i zaprzyjaźnioną lub obojętną towarzystwu grupę sporadycznie stającą się publicznością odczytów. Towarzystwo Mickiewiczowskie miało w swych szeregach działaczy wielkiego formatu: wybitnych historyków literatury, autorytety naukowe i moralne.

Doświadczeń Oddziału Warszawskiego nie można uogólniać. Inaczej

działają oddziały w wielkich ośrodkach naukowych, w centrach kulturalnych i oświatowych, inaczej w miastach prowincjonalnych o różnym stopniu dostępności nauki i oświaty. Z drugiej jednak strony te właśnie oddziały w dużych ośrodkach rysują oblicze Towarzystwa i piszą podstawową kartę jego historii. Działalność Oddziału Warszawskiego rozłamuje się na dwa zasadnicze okresy historyczne i pokoleniowe. Dzieje międzywojenne przypominają nazwiska Gabriela Korbuta, Manfreda Kridla, Józefa Ujejskiego, Zygmunta Łempickiego i Wacława Borowego, by poprzestać na największych. Gdy reaktywowano w 1962 r. działalność Oddziału Warszawskiego, nikt już z nich nie żył. Nowy zarząd rozpoczął pracę świadom wielkiej tradycji. Tak jak międzywojenna działalność Oddziału Warszawskiego wiąże się nierozzerwalnie z postacią Wacława Borowego, tak w ostatnim 20-leciu o kształcie Oddziału zdecydowała indywidualność Zdzisława Libery. I nie tylko dlatego, że wybierany nieprzerwanie na prezesa Oddziału organizował jego pracę, lecz przede wszystkim ze względu na cechy osobowości Profesora, jego koncepcję uprawiania refleksji literackiej i sposobów jej popularyzowania. Członków zarządu, współpracowników uderzała w ciągu lat pracy niezwykła, żelazna konsekwencja. Bez względu na sytuację społeczną, burze polityczne, chwilowe koniunktury i ciągle powracający brak wiary w sens działalności Towarzystwa, który niejednego paraliżował, narzucił Profesor swym współpracownikom i Oddziałowi rytm charakteryzujący się już na pierwszy rzut oka określoną cyklicznością imprez, stałym dniem, godziną, ba, nawet salą. Uważny historyk kultury dostrzeże jednak i rytm inny, głębszy i z wielkim wysiłkiem przez lata realizowany. Jeśli zadaniem humanisty jest interpretacja świata w perspektywie ludzkich losów, to współcześnie coraz wyraźniej oczekuje się od humanistyki terapii. Można ją różnie rozumieć, choć wydaje się, że wspólnie zgodzić się przyjdzie na jej rolę w kształtowaniu postaw tolerancyjnych, w łączeniu przeciwieństw poprzez wybieranie wartości ze skrajnych postaw i eliminację plewy, na jej wyważony optymizm niosący otuchę. 20-letnia prezesura Profesora Libery przyniosła realizację tych ideałów. W okresach wyraźnych skłóceń w środowisku polonistów Oddział Warszawski organizował spotkania z przedstawicielami wszystkich ośrodków naukowych, reprezentantami różnych szkół metodologicznych, nosicielami różnych poglądów literackich, społecznych i politycznych. Poniedziałkowe zebrania skupiały nieraz osoby unikające wszelkiej współpracy. Stałą ambicją Zdzisława Libery był ciągły kontakt Oddziału z najwybitniejszymi postaciami polskiej humanistyki. Spośród referentów wymienić można Brahmę, Gomulickiego, Hertza, Iwaszkiewicza, Jastruna, Janion, Krzyżanowskiego, Markiewicza, Natansona, Szmydową, Starzyńskiego, Sandauera, Tatarkiewicza, Wallisa, Zgorzelskiego, Żu-

rowskiego i Żółkiewskiego. Wśród gości zagranicznych znajdujemy nazwiska Backvisa, Beauvois, Graciotiego, Krejćiego i Makowieckiej. Obok znanych występował nieraz młodzi badacze, którym Oddział dawał szansę publicznej prezentacji swych osiągnięć. Wspomniana już koncepcja programowa Zdzisława Libery obejmowała w powtarzalnym, rocznym cyklu zachowanie właściwych proporcji między odczytami na tematy współczesne i przypominaniem dawnych tradycji, prezentację nowszych osiągnięć w badaniach nad Mickiewiczem, przywołanie sylwetek wybitnych humanistów dawnych epok, przede wszystkim zasłużonych historyków literatury. Oddział starał się prezentować słuchaczom głośne prace z zakresu historii i teorii literatury, zapraszając do dyskusji ich autorów, dbał o zaspokojenie rozmaitych zainteresowań członków, nie zapominając, iż część z nich pracuje w szkołach i bliskie są im zagadnienia organizacji oświaty i problemy programu nauczania.

Wydaje się, iż bezpośredni a przy tym nieprzypadkowy kontakt wybitnych indywidualności naukowych i literackich z członkami Oddziału jest jedną z najistotniejszych i zarazem niedostatecznie docenianych cech działalności Towarzystwa, w którym na równoprawnej, koleżeńskej płaszczyźnie spotykają się ludzie różnych pokoleń, orientacji, talentów i karier zawodowych. Owej integracji służyły także wycieczki literackimi szlakami, wspólne zwiedzanie wystaw literackich i artystycznych, połączone ze stosowną prelekcją oraz wieczorki naukowo-towarzyskie związane z ważnymi wydarzeniami z życia Oddziału.

Takie założenia pracy, zawdzięczane Profesorowi, pozwoliły uniknąć Oddziałowi, a może i Towarzystwu w całości, zbytniego upedagogicznienia. Pokusy pojawiły się niejednokrotnie. Czasem finansowe i lokalowe, czasem — zdałoby się w pełni przekonujące — merytoryczne. Nieraz dowodzone, że sens istnienia Towarzystwa potwierdza się jedynie w działalności dydaktyczno-metodycznej. Taka zmiana programu powinna — zakładano — przyciągnąć rzesze nauczycieli oczekujących konkretnej pomocy zawodowej, a Towarzystwo powinno spełniać funkcje dawnych ośrodków metodycznych i instytutów kształcenia nauczycieli.

W powojennych dziejach szkolnictwa polonistycznego wytworzyła się wyraźna przepaść między dydaktyką na poziomie uniwersyteckim a dydaktyką szkolną. Poczynając od karier indywidualnych, w których droga nauczycieli na uniwersyteckie katedry została praktycznie zamknięta, zaś przejście z uczelni do szkoły zaczęto traktować jako gwałtowną i bolesną degradację, poprzez pełne prawie wyeliminowanie naukowej działalności nauczycieli aż do przekonania, iż kształcenie czynnych pedagogów jest analogiczne do szkolnego nauczania programowo-utilitytarnego i powinno być obliczone na bezpośrednią stosowalność zdobytej wiedzy w szkole. Profesor Libera zdecydowanie przeciwstawiał się tym

poglądom, które w konsekwencji nie tylko obniżały poziom kształcenia, ale także, sankcjonując niepartnerski układ nauczyciel — pracownik nauki upokarzały rzeszę nauczycieli. Zadania Towarzystwa w stosunku do polonistów pracujących w szkołach — twierdził zawsze Libera — obejmują poszerzanie horyzontów myślowych, wzbogacanie ogólnej, humanistycznej kultury, stawianie pytań i problemów otwartych, których rozwiązań należy wspólnie poszukiwać. Oddział Warszawski pracował przekonany, iż dalekie często od konkretnego programu szkolnego zagadnienia omawiane z nauczycielami na wspólnych spotkaniach lepiej służą kulturze pedagogicznej niż konkretne poradnictwo zawodowe.

Przedmiotem zainteresowań polonisty i jego warsztatem pracy jest książka. Zarząd Główny i niektóre Oddziały przywiązują dużą wagę do działalności edytorskiej. Towarzystwo nie jest jednak wydawnictwem ani instytucją naukowo-badawczą. Pewnym sukcesem zatem wydaje się wypracowanie przez Oddział Warszawski indywidualnej formuły wydawniczej. Z niemałym trudem, ale i nie bez satysfakcji, udało się wydać kilka druków o sporej wartości edytorskiej, by nie rzecz bibliofilskiej. Ofiarowane znanym profesorom: Krzyżanowskiemu, Szmydtowej i Gomulickiemu zachowują walor merytoryczny jako przyczynki bibliograficzne, historyczne i interpretacyjne. Są to: bibliografia prac J. Krzyżanowskiego, *List Erazma z Rotterdamu do Zygmunta I* i warianty Norwidowskiego wiersza *W Weronie*.

Czas przeszedł, w którym zanotowano powyższe refleksje, ma swe uzasadnienie w mijającym 20-leciu pracy Oddziału. Wkracza on jednak nader brutalnie w ciągłość współczesną. 20-lecie niczego nie zamknęło. Oddział prowadzi swą tradycyjną działalność, rozpoczyna nowe zamierzenie wydawnicze, jakim jest popularna biblioteka zapomnianych arcydzieł dawnej literatury. Poniedziałkowym zebraniom w gmachu Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego przewodniczył profesor Libera. Oddział rozpoczął kolejny rok pracy odczytem o legendzie Jana Sobieskiego, w przededniu trzechsetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Kasper Świerzowski

DYSKUSJA W ODDZIALE KRAKOWSKIM TOWARZYSTWA
W 1932/1933 R.
NAD REFORMĄ STUDIÓW POLONISTYCZNYCH

Znajdujący się w archiwum Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza zeszyt zatytułowany *Protokoły z posiedzeń Krakowskiego Koła Towarzystwa Literackiego im. A. Mic-*